

nach, Rzymianach, Wenecyi,
Genui, Grecyi. Gothach, Lon-

nie w wojnach z Turkami,
Szwedami i Moskalami. Już
zdawało się, że Polska zginęła,

trzy został wczoraj lekko zraniony przez nieznanego człowieka który strzelił do niego z rewolweru.

licznie. Wbny ks. marszałek
wytlómaczył iż to jest nie-
możliwem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wielki Skandal. Grecy oficerowie w Krecie przemycali towary do odludnionej części Paros, north Aegean.



F. & E. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
36 **WŁOTYCH** **MEDALI.**
 w pierwszych i ostatnich dniach każdego miesiąca
 w roku 1894 i 1895.

Usiłował zabić ministra.
Caracas Ven., 19 listopada.
Cabrera Melo, minister wewnę-
trzny został wczoraj lekko zraniony
przez nieznanego człowieka który
strzelił do niego z rewolweru.

po 41, drugi raz padło 38 głosów za wnioskiem Mirskiego z dodatkiem i poprawką ks. Majera, 44 głosy zaś przeciwnych a więc wniosek upada.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ateny Grecya, 18 listopada.
W marynarce greckiej wykryto wielki Skandal. Grecy oficerowie w Krecie przemycali towary do odludnionej części Parosu, north Aege.


 "KOTWICZYNY PIANI EXPLODOWAŁY oba-
 zeli się środkiem znakomitym.
 Szacym i kupujcie!
 2 Act. i 50 St. w wszystkich aptekachy iob u
 F. A. B. H. & Co. 215 Pearl St., New York.
 36  **ŻŁOTYCH MEDALI.**
 w pras. znakomitych i horay,
 215 Pearl St. i castratichy

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
HENRYKA SIENKIEWICZA

TOM DRUGI.

Opis trzecia.

(Ciąg dalej.)

I to rzekłszy, poczęł pilnie pa-
trzeć w oczy masłowickiego rycer-
za, tamując prawie dech w pier-
siach, od sąsiedzi i z wielkim
zadziwieniem:

— A wam kto to powiedział? Dye-
to młoda, żywa, poprawdnie, że
i takie wychodzi z nagi, ale Juran-
dówna nie wyszła, Sędzi doś temu
jać wychlebiam z Cieszanowa i w
dlałem jej przy kieszce! Jakże
je w milancie wycofnąć.

Zbyłko słyszę to, wręczył całą
siłę woli, by nie pobył widać Masurę
na rękę i nie zakrywał mu: "Bóg
ci odpłaci za nowinę!" — pobom-
wał się jednak i rzekł:

— Ho słyszałem, że je Juran-
dówna odda.

— Kąśna abelca je odda, w
Jurand, jeno prawił mi Juran-
dówna nie mogła. Chciała je oddać
jedemu rycerzowi w Krawowie,
który dawał jej słobowat i kurego
na milję.

— Miłuje ci go? — zakrzyknął
Zbychko.

Na to Jędrak spojrział na niego
bystro, uśmiechając się i rzekł:

— Wiesz! Jędrak strasze się o
tę ślepowuchę przepytuje.

— Prępytuje o znajomych, co
którym ją.

Malo Zbychko widział jakie twa-
rzy z pod belki, jedwie się, nowi
i tuż policzki, ale za to, nowi
policzki tak były czerwone, że skro-
to do drzew, a prosił o rękę
rzekł:

— Pewnikiem od moru tak wam
graba pokręcała, jako wielkoscina
ja!

A młodzieniec zmięszł się jeszcze
bardziej i odpowiedział:

— Pewnikiem...

Ruszyli i jechali cześć jakid w
milancie, tylko konie parowały,
wyrzucając z noszry słupki parę —
i obcy rycerze posłali użądły słup
szwargot. Leć po chwili Ję-
drak z Kropiwidzi zapytał:

— Jakże was to nowie, hom nie
dobre dalszy?

— Zbychko z Bogdańca.

— Mnieście wy! A to tam temu,
eo to Jurandównie ślobował, po-
dobnie było.

— Zali myślicie, że się zaprę? —
odpowiedział pręko i z dumę
Zbychko.

— Bo i siema otęgo. Mity Hota
to wyszła od Zbychko, ktorému
dalszawa nalczyk głowę nakryła:

— Po powrocie z Krakowa, wszystkie
dzwonki o niem iudem nie gadały,
jono o was, a nięjademu słuchajcy
semu to aż słyszy po jagodach ciek-
tych. Tędy wy! He! tadośi test
będzie na dworze — to i to kiesz-
na was zawiadzi.

— Bóg jej błogosław i wam
także za dobrą nowinę. Ho jak
mi powiedzieli, że się wydala, to
seem cierpi.

— Co się miała wydać?... Za-
oma to jest rzecz, że dziełka, bu-
za się nigł Strychów sto, ale cho-
sta jest gładkich chłopów na dwor-
rze, każen jej w ślepiu nie ragładał,
bo kaaden i jej oczek, i wasze

łobowanie masnowat. Nie byłaby
tet dopięcia do tego i kieszki.
Hej! będnia radość! Po prawdzie
prekromarli się czasem dziewcz-
nos! Powie jej kto: "Nie wróci
wrót rzece!" — to ona jędnia
przypytuje: "Wróci! wróci!" —
ubocast nierz kta jej rzekł, zście-
nie wzięli, to i do klaszku przy-
obodziło.

Rozczuliły te słowa Zbychka, ale
terazem chwylił go goiew na ludz-
kie gadanie, więc rzekł:

— Kto o mnie takie rzeczy
uszeł, to go pozaję!

A Jędrak z Kropiwidzi poczęł
się emiać:

— Haliu u prekor gadały. He-
dziecie pozaywał baby! Mieczem
przeć kędzeli nie poradzicie!

(Ciąg dalej nastąpi.)

Nieudźmieszlat

lat w zdrowiu. Tak długo po-
winno trwać dobre sprzedżone
życie. Nie wazyczy możemy żyć
do tak podosłego wieku, lecz do
żony żyje z chorą, zdrowej i se-
działej, jeżeli z rozadkiem bę-
dzemy przestrzegali naszego co-
dziennego zdrowia. Tyle praw-
dzi amera corocznie z powodu
niezgodnego leczenia się, ile o-
zaniedbania zdrowia. Własny
dlały rozadzek bywa pomim
wszystko najgorszym przewod-
nikiem.

Wybierając właściwe lekarstwo
dla naszego wyliczonego i zio-
szonego systemu, powinniśmy
brać także lekarstwo, które działa
wprost na plyn naszego życia, na
krw.

Dra. Piotra Goniozo wytrwale
próbę przetrzeło stał i jego zaleci
poważnie fakt, że przez stępnie
migo jak najlepszą powodzenie
Nie jest to podniecający lister-
ale lekarstwo na oczyszczenie
krwi i wzmożenie. Nie sprze-
dzić go aptekarz, ale tylko
scowi agenci. Napiszcie do Dra.
Piotra Fahreya, 112—114 So-
loyno Ave., Chicago, Ill.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Wielkopolska ziemia zyska
Każdy znowe mi to przysze,
Ze nie mają inem kraje
Tęgo, co nam Polska daje.
Many wody, lasy, zboże,
Jelno w polu i w komorze.
Nie brak nam jest i pieniędzy.
To też ręk nie żyje w neży,
Więc pracować nam potrzeba
A miś będnem dożył chleba
I ostateczną, kład do kasy—
Aby było na cię czaszy,
Uczę dźić piasek, czyżda:
Co potrzelnia to się żyje.
Ziem obcy nie sprzedawać
A i diemnik abnować.
Nie pie wód, nie grąd w karty
Cien trwonić na zio grzy.
Na cygaty malo tracić.
Na cygaty malo tracić.
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.
Choćby przyszły gorze czasy,
To się można wnie zbogacić.
O Masurki! Drać miłi,
Byłym w zgodzie z wasze żyli
A nie smoga nas ni—Sasy.

Do pracy bracia, do pracy!

Gorączka wyborów mingla, sym-
paty i antypaty partyjny zniknął
powinny, a tenaz zapowiadło po-
winnie wódd czarnej narodowości
pokój ogólny, harmonia powracła
ni. Niech tenonj następnie po-
dy nam przyznajmy na lat
parę do czasu nowych wyborów.

Wracając jednak do zwykłych
zajęć codziennych, do tej codzien-
nej walki o byt, o kawałek chleba
powodzonego, nie należy nam za-
pomnieć o naszych obywatelskich
względach naszej narodowości, nie
możemy zapomnieć nigdy, o tej
ogroźności tam, co oceniamy, która
jęczy od lat stu w okrutnej niedo-
li.

My tutaj pod gwiazdizmatem
amerykańskim Ameryki, jesteśmy
woli i spokojni, mamy swobodę
myśli, serce i mowę, mamy kawa-
łek chleba, choć cięzar krawca
zakał nabyli, ale nam naszego
pobra, nikt nie wydrze. A tam
pod Meskalem bli Przemkiem —
Zadziwnie człowiek niepewny jutro
wszystko może być mu wydarte
a nawet życie tam mowa ma
myśleć po polsku — nie wolno!

A więc my tutaj bracia, polacy
powinniśmy czuwać nad tem, aby
my nie utracili tego skarbu — go-
ducha narodowego, który nas łączy
z przodkami, który nam daje
na rzeczywistą nazwę Polaków! A go-
dóg nam pomoże, że się z niu-
czymy razem, to imo będnemy
mogli dopomóc i braciom naszym
jęczącym w niewoli.

Powinniśmy prodawczych
pracować usilnie dla wypełnie-
nia zobowiązań, dla obrony swego
życia, swej niepodległości i swego
bytu.

W tym celu nie należy nam
zapomnieć o wszelkich obchodach
narodowych, o tej wielkiej pamięci
co w której bohater nasz naród
nie mogąc znieść dłużej ciężaru
kajd, chciał go pętać, chciał
wykręcić swe prawa i niepodle-
głość.

Jedną z najważniejszych pamia-
tek zapamiętaj w historii
urodzeni krakowiacy, jest
wspomnienie 1-topadowego po-
wstania, to jest dzień 29 listopada
1830 r. Zdziesiąt lat temu
nasz naród szerzył się do lotu i
padł ciężko ranny i burd i
zakuty w kajdany. Ta smutna
leć słowna pamiętka, powinna
być przez wszystkich naszych ro-
ków wczorzym wpaływni oculo-
dem, aby wrogowie nasi i obcy
wiedzieli, że żyjemy, że zadrę-
żeni są nigdy nie mogą, że polscy
bohaterowie w dniu listopadowym
i podczas powstania w r. 1831 po-
stanie naród mściweli, który po-
niś zapłacił swym katom, za dawno
krzywdy, wielkie nieuczciwości
i kajdany!

Na dzień dzisiejszy,
Będziemy tylko liczyć jedną
cena, podróży i trzecią część
za round trip na wszystkich linach
do punktów o 150 mil odległych
na Nickel Plate kolei. Kiedy
stacja pasterska, Van Buren
Pacific ave., ou the Loop. Mie-
jcowy ofis tykietowy po. 111
Adamsa! (28 N)

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

W Tykietce
w gubernii płockiej ma być odno-
wiony z przewozieniem rządu
pomnik hitmana polskiego Stefa
na Czaroleckich, stojący w Ryn-
ku Koszta poniesie chęć mierz-
kacy miasta. Lada miejska
przyznosi nam zwycięstwo datkiem.

